Mikołaj Rowicki 2g

„Czym dla człowieka może być wolność?”

Wolność stanowi pojęcie znane ludzkości już od starożytności, którego definicja na przestrzeni wieków ewoluowała i nieustannie się zmieniała. Myśl tę sformułował wybitny niemiecki myśliciel epoki romantyzmu- George Wilhelm Friedrich Hegel. On to, jako pierwszy, stworzył system filozoficzny, w którym najwyższą wartością była wolność. Zgodnie z nim bowiem boski i absolutny Duch, obecny w każdym narodzie czy grupie społecznej, jest bytem rozwijającym się, zmiennym w czasie. Owa zmiana natomiast przejawia się w postępie społeczno-politycznym, a ten z kolei, jak twierdził Hegel, można utożsamiać ze zwiększającym się poziomem ludzkiej wolności. To państwo stoi na wyższym poziomie, którego obywatele mają większe swobody. Analizując dzieje świata, można dostrzec, że owa historiozoficzna refleksja jest jak najbardziej trafna. W starożytnej Grecji, kolebce demokracji- najbliżej związanego z wolnością ustroju politycznego, gdzie po raz pierwszy prawo do podejmowania decyzji uzyskała szersza grupa społeczna, niewolnictwo było na porządku dziennym. Owe czasy wykształciły bowiem dopiero zalążek wolności, który, przez wieki pielęgnowany, rozwinął się właściwie na niemal cały świat. Wówczas nawet wybitni myśliciele, jak Platon czy Arystoteles, twierdzili, że nie każdy człowiek może i powinien być wolny. Ludzie nieustannie jednak o wolność walczyli- dzieje, jak głosił Hegel, są pobojowiskiem, na którym dzielne i wybitne jednostki ofiarowywały swoje życie w imię wolności. Dzięki temu Duch przetrwał w narodach przez lata stosunków feudalnych i poddaństwa chłopów w średniowieczu, przez lata handlu czarnoskórymi niewolnikami w pierwszych wiekach nowożytności. Kluczowym momentem w historii stała się Wielka Rewolucja Francuska, kiedy hasła wolności oraz wynikającej z niej równości i braterstwa przejęły dominację nad ogólnie przyjętym systemem wartości. Zapoczątkowany nią romantyzm to okres, kiedy kolejne państwa uświadamiały sobie, że wolność jest czymś, co wynika z człowieczeństwa, co zostało dane każdemu i do czego każdy ma prawo. Wolność nie jest jednakże wyłącznie przywilejem, któremu biernie się podporządkowujemy. Jak trafnie stwierdził Arystoteles, by korzystać z wolności potrzebny jest akt woli, wzięcie odpowiedzialności za własne czyny. Dlatego też uważam, że wolność to zarówno zewnętrzne prawo, jak i wewnętrzna siła, które, zmuszając człowieka do samostanowienia, dają mu moc i motywację potrzebną do działania i podejmowania właściwych decyzji.

Przede wszystkim wolność jest możliwością realizacji swojej życiowej misji, powołania, podążania za tym, do czego zostaliśmy stworzeni. Ma ona wiele aspektów. W dzisiejszych czasach najczęściej mówi się o jej politycznym wymiarze- jest to wolność w rozumieniu heglowskim, wynikająca z praw człowieka, zagwarantowana przez konstytucje większości państw. Mówiąc o pozbawieniu kogoś wolności, myślimy z kolei zwykle o jej fizycznym wymiarze, o osadzeniu kogoś w więzieniu czy innym miejscu, którego nie może opuścić. Ponownie jest to jednak niepełne, zbyt płytkie wyobrażenie tego pojęcia, albowiem więzień może czuć się człowiekiem wolnym, zaś osoba, która nie jest zamknięta w areszcie, wcale za wolną uważać się nie musi. Istnieje bowiem jeszcze duchowy wymiar owego zagadnienia. Według stoików wolność była możliwością dokonywania wyborów wyłącznie na podstawie własnego rozumu. Teza ta pozbawiona jest jednak uniwersalności, albowiem dotyczy jedynie ludzi wybierających poznawczą ścieżkę racjonalizmu. W rzeczywistości wolnym jest natomiast ten, kto może podejmować decyzje w oparciu o własną wiedzę, jak również swoje uczucia, przekonania czy emocje, ten, kto nie podlega żadnym wpływom ani naciskom i kto może kierować swoim życiem tak, jak uważa, że będzie dla niego najlepiej. We fragmencie Prologu III części „Dziadów” Adama Mickiewicza mamy do czynienia z postacią Więźnia- wówczas jeszcze Gustawa-Konrada, który we śnie dowiaduje się od Anioła, iż zostanie uwolniony. Bohater wątpi jednak, że otrzyma taką wolność, o jakiej myśli. Uważa, że będzie to wolność pozorna- po uwolnieniu z celi zostanie zesłany w głąb Rosji. Tam, mimo iż w wymiarze fizycznym nie będzie zniewolony, pozostanie wśród nieznanych, obcych mu ludzi, którzy nie będą rozumieli jego mowy. On, którego misją i życiowym powołaniem staje się w przytoczonym fragmencie walka za ojczyznę, zostaje pozbawiony możliwości realizacji tego zadania. On, poeta, którego jedyną bronią i narzędziem jest poezja, trafi pomiędzy ludzi, na których owe pieśni nie wywrą żadnego wrażenia. Idea, chęć walki o niepodległość Litwy, ów młodzieńczy zapał, „ogień” zostanie zgaszony, zanim na dobre się narodzi. Choć Konrad będzie żył, jego życie nie będzie miało znaczenia dla ojczyzny, nie przyczyni się on do odzyskania przez nią upragnionej wolności. Konrad w tym momencie przestaje stawiać na pierwszym miejscu swoje życie, a nobilituje do tej pozycji losy swojej ojczyzny. To jej niezależność jest dla niego najważniejsza. W przypadku Konrada brak możliwości poświęcenia się za ojczyznę można utożsamiać z odebraniem mu wolności, albowiem wolność stanowi dla niego walka.

Ponadto owa swoboda i niezależność mogą być dla człowieka zdolnością do przeciwstawiania się autodestrukcyjnym skłonnościom. Doktryna chrześcijańska stwierdza, iż człowiek jest istotą obdarowaną przez Boga zarówno rozumem, jak i wolną wolą. Z tego też względu człowiek może podejmować decyzje zgodne z Bożym zamysłem lub też mu się przeciwstawiające. Ze względu na grzech pierworodny zdecydowanie łatwiej jest ludziom dokonywać czynów sprzecznych z wiarą, zwanych w katolickiej nauce grzechami. Człowiek ma do nich słabość- jest to tak zwana „pokusa”. Dlatego też wolność w rozumieniu teologicznym, chrześcijańskim oznacza przezwyciężenie władzy zła i szatana, przeciwstawienie się grzechowi. Kto osiągnie tę wolność, zostanie nagrodzony życiem wiecznym, kto nie- będzie skazany na potępienie. Owa chrześcijańska niezależność jest bowiem, tak samo jak w ujęciu Arystotelesa, czymś, o co trzeba zabiegać, walczyć, czymś, czego nigdy samoistnie się nie dostanie. Podobne rozważania nad tym zagadnieniem w jego religijnym wymiarze wpisane są w III część „Dziadów” Adama Mickiewicza. Pojawia się tu postać Nowosilcowa, który z pozoru jest człowiekiem wolnym, nie ma bowiem w Wilnie, a nawet w całym Imperium Rosyjskim, wielu ludzi, którzy mieliby nad nim formalne zwierzchnictwo. Senator kreuje swój wizerunek jako osoby silnej, niepokonanej, która postępuje według własnych planów i zamierzeń. Jako osoby, która swoją silną wolą i rozumem podejmuje decyzje dobre dla państwa, która budzi strach i autorytet wśród ludzi. Jego sen, ukazany w jednej ze scen, dowodzi jednak, że w rzeczywistości Nowosilcow jest osobą słabą psychicznie, lękliwą i pełną kompleksów, która nie ma w sobie na tyle siły, by walczyć o swoją wolność. To człowiek całkowicie podporządkowany pierwotnym instynktom, wszelkim żądzom, jakich realizację umożliwiają mu siły diabelskie. Dążenie do władzy, pozycji w rzeczywistości go „zniewala”. Senator nie jest w stanie racjonalnie ocenić żadnej podejmowanej przez siebie decyzji. Nie zastanawia się, jakie dalekosiężne skutki może mieć fałszowanie przez niego procesu Filomatów i Filaretów, zbieranie dowodów przeciwko księciu Czartoryskiemu. Nie myśli o tym, że prawda, gdyby wyszła na jaw, mogłaby zaszkodzić nie tylko państwu rosyjskiemu i caratowi- opinia międzynarodowa najprawdopodobniej zbulwersowałaby się postępowaniem Rosji wobec Polaków, wówczas oficjalnie swoich obywateli- ale i jemu samemu- car z pewnością ukarałby go za narażenie Rosji na utratę reputacji. Dla Nowosilcowa liczy się jedynie to, że tu i teraz może zaspokoić swoją żądzę, choć na moment zyskać sympatię cara. Postawa senatora pokazuje, że człowiek wolny w wymiarze fizycznym może być całkowicie zniewolony psychicznie. Może być uzależniony od czegoś, co prowadzi go do upadku- w tym przypadku potępienia.

Oprócz tego wolność stanowi jednocześnie konieczność nieustannego podejmowania decyzji, brania odpowiedzialności za każdy swój czyn. Nikt nie zaprzeczy, że wolność jest wartością pożądaną, konieczną, by móc wieść szczęśliwe, udane życie. Kiedy ktoś próbuje nas jej pozbawić, buntujemy się, walczymy. Gdy wolność odbierana jest całemu narodowi czy grupie społecznej, nierzadko dochodzi do powstania. Młodzi ludzie często sprzeciwiają się rodzicom i chcą jak najszybciej usamodzielnić się, gdyż władza rodzicielska faktycznie w pewnym stopniu ogranicza ich swobodę decydowania o sobie. Wraz z dorastaniem, stają przed nimi jednak coraz poważniejsze wybory, muszą podejmować decyzje, które mogą zaważyć na całym ich życiu. Im większy jest bowiem zakres naszej wolności, tym większą odpowiedzialnością jesteśmy obarczeni. Część ludzi z obawy przed ową odpowiedzialnością rezygnuje z możliwości samostanowienia, podporządkowując się rodzinie czy innym ludziom, pozwalając w ten sposób sobą manipulować. Współczesny wybitny polski teolog o. prof. Jacek Salij nazwał tę postawę mentalnością niewolniczą. Choć sama w sobie nie jest ona czymś moralnie złym, może prowadzić do zjawiska, którego istnienie, jako poważny problem polskiego społeczeństwa, zaakcentował już Ignacy Krasicki w bajce „Ptaszki w klatce”. Może prowadzić do całkowitego odrzucenia wolności jako istotnej wartości, przez co następuje degradacja pojęcia wolnej ojczyzny, a w konsekwencji ludzie zaczynają przyjmować postawę lojalistyczną w imię osobistych korzyści. W pewnym sensie zjawisko dążenia do ograniczenia własnej wolności pojawia się również w noweli „Latarnik” Henryka Sienkiewicza. Przyjmuje ono tu jednak umiarkowany, właściwy charakter. Tytułowy bohater utworu to Polak- Skawiński- zatrudniony jako latarnik na skalistej wyspie koło Aspinwall w Panamie. Wolność w jego życiu jest bardzo istotną wartością, jednakże tu następuje rozróżnienie między podejściem bohatera do niepodległości ojczyzny a do własnej niezależności. Skawiński to były żołnierz, który całe lata spędził na walce w różnych zakątkach świata. Walczył, tak jak inni Polacy, licząc, że w końcu będzie mógł stoczyć bitwę o niepodległość własnego państwa. Mimo iż od czterdziestu lat nie był w Polsce, wciąż tęskni za ojczyzną. Jest patriotą, który marzy o tym, by jego naród nareszcie był wolny. Z drugiej strony wolność osobistą traktuje jako element niekoniecznie pożądany, jako coś, co nie gwarantuje dobrego i udanego życia. To człowiek, który w zasadzie od młodości dysponuje nieograniczoną wolnością. Jest pozbawionym rodziny tułaczem, od nikogo na stałe niezależnym ani też nikomu niepodległym. Jednocześnie musi przy tym zawsze brać na siebie wyłączną odpowiedzialność za wszelkie niepowodzenia. Skawiński dąży do tego, by ktoś wreszcie ograniczył jego wolność. Marzy o tym, by zostać latarnikiem- kimś, kto właściwie nigdy nie może opuszczać miejsca swojej pracy. Chce zostać kimś, kto nie musi podejmować żadnych decyzji, wymyślać coraz to nowych sposobów zarobkowania. Dla Skawińskiego niemal nieograniczona wolność, której doświadczał przez około czterdzieści lat, była przykrym obowiązkiem, koniecznością nieustannego działania. To właśnie owa swoboda sprawiała, że nie był w stanie znaleźć nawet chwili wytchnienia, odpoczynku od mozolnego trudu, jaki wypełniał jego życie. Historia Skawińskiego dowodzi, że ta niezależność, gdy już przyjmiemy ją w swoim życiu, zmusza nas do działania, daje nam moc, z którą jednak nie każdy jest w stanie sobie poradzić.

Nie można zatem zaprzeczyć, że wolność to wartość będąca jednocześnie zewnętrznym przywilejem oraz wewnętrznym „ogniem” zmuszającym nas do kierowania swoim życiem według własnego planu, pomysłu. Od czasów Hegla, który, można powiedzieć, wywyższył wolność do miana jednej z najważniejszych, podstawowych wartości i postawił ją na równi z dobrem, prawdą i pięknem Sokratesa, ludzie rzeczywiście przywiązują do niej wagę. Jak czytamy w „Konradzie Wallenrodzie” Adama Mickiewicza, tytułowy bohater nie zaznał szczęścia w rodzinnym domu, przy swojej żonie, „bo go nie było w ojczyźnie”. W imię wolności narodu Konrad zrezygnował z miłości, szczęścia, a nawet prawdy czy dobra. Historia XIX i XX wieku, ale także i lat wcześniejszych, zna wielu bohaterów, którzy w imię tej wartości rezygnowali z niemal wszystkiego. Wystarczy wspomnieć czyny powstańców listopadowych, obrońców Westerplatte czy Witolda Pileckiego. Wolność jest bez wątpienia pozytywną i dobrą moralnie wartością, jednakże, by móc się nią cieszyć, trzeba umieć z niej korzystać. Przede wszystkim należy stosować się do, stworzonej przez Arystotelesa, a rozpropagowanej przez stoików, filozofii złotego środka. Wolności należy bowiem używać z umiarem, rozsądkiem. Nieograniczona wolność nie jest możliwa w przypadku człowieka żyjącego w jakiejś społeczności. Jak bowiem stwierdził francuski myśliciel Alexis de Tocqueville: „Wolność człowieka kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka”. Nieograniczona wolność może dotyczyć jedynie samotników, tułaczy, ludzi żyjących poza obowiązującymi prawami, takich jak Skawiński. Jego przykład pokazuje natomiast, że nie jest to nic przynoszącego przyjemność. W XXI wieku wolność wciąż jest wartością priorytetową. Ów Duch, nazwany przez Hegla, rozwija się coraz szybciej, z kolebki wolności, za jaką uważana jest zachodnia i południowa Europa, przenosi się na Wschód- dziś Białorusini walczą o prawo do decydowania w swoim państwie. W pewnym sensie i u nas Polki również walczą o prawo do decydowania o sobie. Paradoksalnie jednak, przy tak dużym poziomie świadomości obywatelskiej, wciąż są ludzie zamknięci na wolność, którzy, mimo iż mają taką możliwość, nie chodzą na wybory, godzą się na decyzje, które za nich podejmują inni, godzą się na manipulacje ze strony polityków. W rzeczywistości ludzie zaczynają doceniać wolność, dopiero gdy ją tracą. Do wolności nie można bowiem nikogo zmusić, ale można, niestety, ją mu odebrać.